



<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2015.11>

Małgorzata Kamecka, „*Do cudzych krajów*”. *Edukacyjne podróże szlachty polskiej do Francji w epoce saskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 311, ISBN 978-83-7431-349-0.

W ostatnich latach obserwujemy wzmożone zainteresowanie podróżami epoki nowożytnej. Potwierdzeniem tego procesu jest zwiększająca się liczba prac naukowych poświęconych peregrynacjom wieków XVI, XVII i XVIII. Pierwsze tego typu publikacje zawierały ogólne informacje o turystyce staropolskiej, a także związanej z nią twórczości piśmiennej, na którą składały się dzienniki, pamiętniki czy przewodniki turystyczne¹. Te opracowania zachęciły kolejnych badaczy do opisu szczegółowego: poszczególnych etapów, kierunków podróży czy sylwetek peregrynantów w danym okresie. Do badań tych nawiązuje Małgorzata Kamecka, autorka książki „*Do cudzych krajów*”. *Edukacyjne podróże szlachty polskiej*

¹ Zob. chociażby prace Antoniego Mączaka, Bogdana Roka czy Hanny Dziechcińskiej.

do Francji w epoce saskiej. Reprezentująca nauki filologiczne badaczka staropolskiej mobilności² bierze sobie za cel całościowe omówienie kierunku francuskiego w zagranicznych wożach czasów saskich.

Edukacyjne podróże szlachty polskiej składają się ze wstępu, pięciu rozdziałów (I: *Edukacja zagraniczna w staropolskich koncepcjach pedagogicznych*; II: *Edukacja Polaków we Francji w czasach saskich*; III: *Znajomość języków obcych wśród szlachty polskiej od XVI do XVIII wieku*; IV: *Francja i Francuzi w podróżniczych relacjach epoki saskiej*; V: *Życie Polaków we Francji*), zakończenia, aneksu (spis podróżników udających się po naukę do Francji w epoce saskiej) oraz bibliografii.

Zamiarem badaczki było przedstawienie podróży edukacyjnych szlachty polskiej do Francji w latach 1697–1763. Stąd M. Kamecka skupia się na celach wyjazdu oraz stopniu ich realizacji. Obok programu edukacyjnego istotny dla autorki jest obraz Francji i Francuzów wyłaniający się ze źródeł. Przekazami tymi są pamiętniki, dzienniki podróży, korespondencja, pisma pedagogiczne czy instrukcje pedagogiczne. Wywód zostaje uzupełniony drukowanymi relacjami z najbardziej znanych podróży szesnasto- i siedemnastowiecznych oraz nowożytnymi przewodnikami i tekstami publicystycznymi. M. Kamecka słusznie podkreśla, że najprzydatniejsze w badaniach nad peregrynacjami edukacyjnymi są dzienniki podróży (s. 15). Te, najczęściej sporządzane ręką peregrynanta, zawierają dokładny zapis zdarzeń oraz przemyślenia podróżującego. Niestety dla okresu saskiego, w wyniku różnych okoliczności, zachowało się niewiele diariuszy, stąd badacze muszą się posilkować innym typem dokumentów. Wobec tak niewielkiej bazy źródłowej piśmiennictwa podróżniczego w epoce Sasów niezrozumiałe jest ograniczanie się przez M. Kamecką do zbiorów trzech archiwów (Archiwum Główne Akt Dawnych, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich). Skromną kwerendę archiwalną M. Kamecka uzupełnia spisami podróżników czasów saskich sporządzonymi przez Annę Iwanowską³ i Izabellę Zatorską⁴, a także posilkuje się biogramami z *Polskiego słownika biograficznego*. Autorka nie korzysta ze spisów bibliograficznych Edwarda Maliszewskiego⁵, Edwarda Minkowieckiego⁶ oraz Józefa Skrzyпка⁷. Spisy te ułatwiają pracę każdemu historykowi zajmującemu się okresem nowożytnym, a dla badacza memuarystyki są punktem wyjścia.

W kontekście kwerendy należy zauważyć inną nieścisłość pracy – kwestię „szlachty polskiej”, której to podróże są omawiane. Autorka nie objaśnia, co rozumie pod określeniem „szlachta polska”. Być może jest to zabieg celowy, gdyż kwestie świadomości narodowej przed XIX w. są trudne w opisie. Nie wiemy, czy mamy tu do czynienia ze szlachtą

² Małgorzata KAMECKA, *Francja i Francuzi w oczach podróżników polskich z przełomu XVII i XVIII wieku*, [in:] *Anglosasi, Francuzi i Polacy – wzajemny wizerunek dawniej i dziś*, red. Piotr GUZOWSKI, Małgorzata KAMECKA, Białystok 2005, s. 87–99; eadem, „Po naukę świata i ludzi”. *O zagranicznej edukacji Polaków czasów saskich*, [in:] *Między barokiem a oświeceniem*, t. 7: *Edukacja, wykształcenie, wiedza*, red. Stanisław ACHREMCZYK, Olsztyn 2005, s. 38–48.

³ Por. Anna IWANOWSKA, *Polskie rękopiśmienne relacje podróżnicze z epoki saskiej*, [in:] *Staropolska kultura rękopisu*, red. Hanna DZIECHCIŃSKA, Warszawa 1990, s. 147–152.

⁴ Izabella ZATORSKA, *Les Polonais en France 1696–1795. Bio-bibliographie provisoire*, Varsovie 2000.

⁵ Edward MALISZEWSKI, *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących. (Druki i rękopisy)*, Warszawa 1928 (przedruk: Warszawa 1981).

⁶ Edward MINKOWIECKI, *Spis bibliograficzny pamiętników mających związek z historią lub literaturą polską*, Kraków 1882.

⁷ Józef SKRZYPEK, *Bibliografia pamiętników polskich do 1964*, Wrocław 1976.

z Korony czy z całej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Biorąc pod uwagę, że w książce są analizowane dokumenty Ossolińskich, Potockich (Korona), Radziwiłłów (Wielkie Księstwo Litewskie), pojawia się podróż Józefa Jerzego Hylzena (Inflanty Polskie), należałoby uznać, że z tą drugą. Przy takim założeniu konieczna byłaby kwerenda w archiwach zagranicznych, szczególnie litewskich, białoruskich oraz państw bałtyckich. Ostatnie lata pokazały, że znajdujemy tam sporo egodokumentów dotyczących podróży do Francji w czasach saskich i nie tylko⁸.

Ramy chronologiczne zawierają się w, podkreślonym w tytule pracy, okresie rządów w Rzeczypospolitej Augusta II i Augusta III. W kilku jednak przypadkach zostają rozszerzone na całą epokę nowożytną. Dzieje się tak w rozważaniach wstępnych poświęconych teorii pedagogicznej i roli podróży w wiekach XVI i XVII oraz w czasach stanisławowskich. Analiza zagranicznych wojaży Sarmatów w tak szerokim kontekście pozwala dostrzec ciągłość i przemiany w różnych okresach, wobec czego wydaje się zabiegiem sensownym.

Zagraniczne peregrynacje już w XVI i XVII w. stały się elementem szlacheckiego wychowania. Jeśli w epoce renesansu wyjazd służył doskonaleniu wiedzy uzyskanej w kraju, to w XVII w. obserwujemy zmniejszające się zainteresowanie studiami zagranicznymi dla stopnia naukowego, co dobitnie potwierdzają słowa Krzysztofa Radziwiłła: syna „szkolnym doktorem mieć nie chcę, ale dobrym politykiem i dobrym ojczyzny synem” (s. 34). Zatem od *peregrinatio academica* przechodzimy do *Grand Tour* – wielkiej podróży obejmującej kilka państw Europy, w których należało zdobyć polor i ogólną wiedzę. Również wokół tych dwóch form podróży toczyła się dyskusja w, powiedzielibyśmy dziś, ówczesnej myśli pedagogicznej. M. Kamecka słusznie zauważa, że nie dysponujemy obszerną wiedzą o postrzeganiu przez nowożytnych zagranicznych wojaży. Wypełniając tę lukę, autorka prezentuje poglądy teoretyków wychowania i myślicieli szesnasto- i siedemnastowiecznych. I tak Andrzej Frycz Modrzewski zwracał uwagę na to, aby podróżny z wojażu wyniósł jak najwięcej korzyści nie dla siebie, a dla ojczyzny. Z kolei Szymon Petrycy głosił, że pobyt za granicą powodował szkody w umysłach młodych ludzi, stąd zlecał studiowanie w kraju. Sąd ten jest charakterystyczny dla siedemnastowiecznej szlachty, szczególnie średniej, która w kontakcie z obcą kulturą obawiała się utraty rodzimych zwyczajów. W czasie panowania Wettinów w Rzeczypospolitej *Grand Tour* jest popularniejszy od uczonej podróży. Pedagodzy doby saskiej postulują odejście od wiedzy w jednej dziedzinie na rzecz ogólnych wiadomości. W koncepcjach pedagogicznych epoki stanisławowskiej dostrzegamy coraz „wyraźniej definiowane cele podróży oraz większą świadomość płynących z nich korzyści i zagrożeń” (s. 55). Wszystko po to, aby poznać wpierw swój kraj, a dopiero później porównać go z innym, by nie nasiąkać wszystkim co obce. Jeśli chodzi o wiek, teoretycy szesnastowieczni zalecali wyruszać 12-latkom, później (XVII w.) przesuwano ten moment na osiemnasty rok życia czy koniec edukacji szkolnej i wojskowej (epoka oświecenia).

Przechodząc od teorii do praktyki, należy podkreślić, że w epoce saskiej podróż stanowiła zwieńczenie domowej lub szkolnej edukacji. Przykładem są wojaże Michała Fryderyka i Aleksandra Augusta Czartoryskich, Michała Kazimierza Radziwiłła, braci Zamojskich czy królewicza Fryderyka Augusta. Obok najznamienitszych przedstawicieli magnackich

⁸ Chociażby znajdujący się w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego diariusz Józefa Jerzego Hylzena pt. „Diarium a discessu meo Gedano Viennam” (sygn. F1–C160). Dziennik, wbrew tytułowi, to w większości opis pobytu i studiów szlachcica w Paryżu. Źródło to zostało ostatnio opublikowane: *Dziennik podróży Józefa Jerzego Hylzena z lat 1752–1754*, sudarė Arvydas PACEVIČIUS, parengė Joanna ORZEŁ, Arvydas PACEVIČIUS, Stanisław ROSZAK, Vilnius 2013.

rodów pojawia się uboższa szlachta. Ta podróżuje samotnie bądź też w większych orszakach magnatów. Tym sposobem korzysta z nadarzającej się okazji dokonania przedsięwzięcia przerastającego majątek rodzinny (Felicjan Junosza Piaskowski, Tomasz Wolski czy Józef Mycielski) oraz podkreśla rangę protektora.

Autorka recenzowanej pracy pisze, że *Grand Tour* wśród magnaterii należał do rodzinnej tradycji. Chociażby kolejni ordynaci Zamoyscy podróżowali podobnymi trasami i do tych samych ośrodków co ich poprzednicy. Dzięki takiej ciągłości młodzi Sarmaci byli lepiej przygotowani na to, co ich czeka. Ogólną liczbę podróżujących w celach edukacyjnych do Francji w omawianym okresie badaczka ustala na 200 osób (bez szlachty studiującej w Lunéville), co należy traktować ostrożnie.

Po przybyciu do celu pobytu pierwszym problemem okazywał się język. Szlachta nie zawsze mogła liczyć na umiejętności językowe zdobyte w znajdujących się pod opieką jezuitów krajowych kolegiach. Te bardzo późno zaczęły uczyć języków nowożytnych, w tym francuskiego, traktując łacinę jako podstawowe medium w kontaktach międzynarodowych. Ułatwieniem mogła być wiedza zdobyta pod okiem domowych nauczycieli, choć ci zapewniali naukę języków na różnych poziomach – od komunikatywnego do zerowego. Toteż niejednokrotnie od pierwszej chwili po przekroczeniu granicy Rzeczypospolitej szlachcic rozpoczynał przyswajanie języka od podstaw. Częściej bywało tak, że zwiększał umiejętności zdobyte w kraju, co miał udowodnić w pisanych do domu kolejnych listach. Swobodne wyrażanie się obcą mową, jako umiejętność szczególnie ceniona w społeczeństwie staropolskim, stanowiło jeden z celów podróży. Dodatkowo opanowanie lokalnego języka stawało się czynnikiem ułatwiającym adaptację do zastanych warunków. Za biegłą znajomość francuskiego szczególnie chwalono Stanisława Poniatowskiego czy królewicza Fryderyka Augusta, choć należy być ostrożnym co do tych, jak i innych pochwał wynikających być może z kurtuazji. W omawianiu zagadnienia nauki języków M. Kamecka dokonuje próby określenia stosunku peregrynanta do nauki oraz problemów z jego opanowaniem. Jest to możliwe dzięki temu, że kilku podróżnych daje specyfikę języka francuskiego, porównując go nawet do rodzimej mowy. Badaczce udaje się poruszyć trudno uchwytną kwestię stosunku między deklarowanym a rzeczywistym stopniem wiedzy. Przykładem takich rozbieżności jest Karol Radziwiłł, który mimo starannej nauki „mówił po francusku, po niemiecku, po włosku [...] tak źle, że z cesarzową Marią Teresą na prezentacji ledwo się zrozumieć mogli” (s. 115). Rozważania poświęcone nauce i posługiwaniu się językiem francuskim należy zaliczyć do najlepszych partii omawianej pracy.

Podróżujący nie żyli tylko samą nauką, nie pozostawali obojętni na obserwowaną rzeczywistość i spotykanych ludzi. Małgorzata Kamecka zauważa, że jeszcze przed podróżą peregrynant miał pewne wyobrażenie o Francji, gdyż ta należała do stosunkowo dobrze poznanych państw. Po przyjeździe oprócz armii i administracji Sarmatów zadziwiła różnorodność regionów Francji. W relacji z pobytu w Szampanii, Pikardii czy Normandii zazwyczaj małomówni diaryści pisali nieco więcej. Przede wszystkim były to uwagi o bogactwie czy ubóstwie danego regionu, o obserwowanych tam kuriozach, sytuacji politycznej i religijnej mieszkańców, wydarzeniach związanych z odwiedzanym miejscem. Podróżnicy dużo miejsca w swoich dziennikach poświęcili miastom. Opisy te nie różnią się jednak zbyt od tego, co znamy z ustaleń Hanny Dziechcińskiej, wedle której oczy podróżnych w miastach kierowały się w stronę fortyfikacji, kościołów i budownictwa mieszkalnego⁹.

⁹ Hanna DZIECHCIŃSKA, *O świadomości urbanistycznej staropolskich peregrynantów*, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne, R. 28: 1992, nr 32, s. 163–187.

Podróż edukacyjna to również wiedza zdobywana w czasie dłuższych pobytów w jednym miejscu. Aby zobrazować ten fakt, badaczka przedstawia paryski harmonogram dnia podróżnika. Nań składały się: nauka jazdy konnej, doskonalenie tajników architektury, wojskowości, fechtowanie czy nauka tańca. Wiedza ta uzupełniana była „światowymi manierami”, które zdobywano na poobiednich komediach, balach, operach itd. Tak różnorodny i napięty program każe nam zadać pytanie o jego użyteczność, co można dodatkowo rozszerzyć o kwestię skuteczności całego wojażu i spożytkowania w przyszłej karierze zdobytej wiedzy. Odpowiedź na takie pytanie należy do zadań trudnych. W wielu przypadkach da się stwierdzić, że podróż edukacyjna okazała się fundamentem przyszłej kariery politycznej (Zamoyscy i przede wszystkim Poniatowski), dla wielu podróżników była czasem straconym (Stanisław Krasieński), a dla jeszcze innych pozwalała na zaprezentowanie się na europejskich dworach (Michał Kazimierz Radziwiłł). Dodatkowo ocenę efektywności podróży komplikuje brak informacji o karierze szlachty wywodzącej się spoza magnaterii, która nie pełniła później zaszczytnych funkcji. Zdobyte w codziennych lekcjach, audiencjach, wizytach w fabrykach, gabinetach osobliwości, salonach wśród kosmopolitycznego towarzystwa umiejętności nie mogły się ujawnić z całą mocą. Można się zgodzić z badaczką, że zagadnienie to należy do jednego z ważnych postulatów badawczych, możliwych do zrealizowania przy większej liczbie prac poświęconych *Grand Tour* z okresu 1697–1763.

Z wyjazdem zagranicznym, który trwał od roku do 2–3 lat, a nieraz rozciągał się do 8 lat (król Fryderyk August), wiązały się ogromy spraw organizacyjnych realizowanych przed wyjazdem i w czasie wędrówki. W obręb pierwszego wpisywał się dobór właściwego guwernera – zawodowego bądź jednorazowego, przypadkowego. Preceptor gwarantował wysoką jakość edukacji oraz zapewniał bezpieczną podróż i powrót zeń. Nieodpowiedni opiekun (np. wyśmiewani w owym czasie na Zachodzie jezuita) powodował, że podróż życia zmieniała się w udrękę. Nieodpowiedzialny guwerner mógł również doprowadzić do bankructwa podróżującego szlachcica. Należy jednak przyznać, że to ten częściej doprowadzał się do ruiny zbyt dużymi zakupami, liczbą służby czy grą w karty. Przegrane w faraona powodowały zaciąganie kredytów, które niechętnie spłacano, uciekając przed wierzycielami do ojczyzny. Tym i innym rozważaniom o codzienności podróży M. Kamecka poświęca niewiele, a i same rozważania nie wykraczają poza to, co znamy z literatury¹⁰.

Trzeba także zauważyć, że bez zbędnych luksusów i wydatków na hazard podróżnicy nieustannie borykali się z problemami finansowymi. Obraz taki tworzą listy pisane przez młodych szlachciców do rodziców. Te wypełnione są spisami wydatków oraz prośbami o przesłanie kolejnych sum na kosztowny pobyt we Francji. Obok dziennika – widocznego znaku podróży i jej przebiegu – to właśnie spisy wydatków stanowiły element edukacji Sarmaty.

Chociaż *Edukacyjne podróże szlachty do cudzych krajów* można uznać za *case study*, gdyż praca jest dogłębną i drobiazgową analizą podróży m.in. Zamoyskich, Radziwiłłów czy Szczuków, to M. Kamecka nie ogranicza się do tych osób. Korzystając z literatury

¹⁰ Zob. chociażby: Barbara OBTUŁOWICZ, *Guwernerzy XVI–XVII wieku w praktyce wychowawczej, literaturze pedagogicznej i obyczajowej*, [in:] *Wokół Wacława Potockiego. Studia i szkice staropolskie w 300. rocznicę śmierci poety*, red. Jan MALICKI, Dariusz ROTT, Katowice 1997, s. 22–62; Antoni MAĆZAK, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998, s. 17–20; Małgorzata KAMECKA, „Kogo bogowie nienawidzą, tego dozorcą małoletnich uczynili”. Uwagi o roli guwernera w rodzinie szlacheckiej w XVIII wieku, [in:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. Cezary KUKŁO, Warszawa 2008, s. 341–352.

przedmiotu i źródeł drukowanych, autorka wzbogaca swe rozważania o elementy z kilkuset peregrynacji. Dzięki takiej obfitości przykładów dostrzegamy wszystkie oryginalne bądź zwyczajne cechy podróży edukacyjnych Sarmatów. Z drugiej jednak strony kolejno przytaczane podróże i ich etapy następują jedno po drugim, bez szerszego komentarza. Może być to męczące, a dla czytelnika nieprofesjonalnego niezrozumiałe. Mankamentem pracy jest również brak indeksu imiennego, spis Polaków wyjeżdżających do Francji nie może takowego zastąpić.

Mimo kilku mankamentów pracy nie można odmówić wartości poznawczej. Należy podkreślić jej dobrą redakcję i brak błędów faktograficznych oraz językowych, co przy dzisiejszym tempie procesu wydawniczego jest nagminne. Przytoczone przykłady są dokładnie opatrzone w cytaty. Praca M. Kameckiej stanowi jedną z pierwszych monografii podróży edukacyjnych do Francji w epoce saskiej. Z pewnością może być punktem wyjścia dla kolejnych prac lub całościowej monografii uczonych peregrynacji poddanych Augusta II i Augusta III.

Łukasz Wróbel (Toruń)

